Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

28. LUTEGO 1926.

NR. 48. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140 055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Pokrónice . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(naimniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Litanie locarneńskie p. Skrzyńskiego.

Wczorajsza mowa premjera Skrzyńskiego w Sejmie była jeszcze jedną odą pochwalną na cześć Locarna i wszystkich jego błogosławieństw znanych i nieznanych. P. Skrzyński zachował dotąd — po pięciu miesiącach od zawarcia pamiętnych układów — całą młodzieńczą świeżość swego entuzjazmu dla ducha locarneńskiego. Takby przynajmniej wynikało z pierwszej części jego sejmowej mowy. Ale już w drugiej części na postawione sobie pytanie: czy po Locarnie będzie lepiej? — odpowiedział skromnie, bardzo skromnie: Mam nadzieję... A potem dodał jeszcze bardziej sceptycznie: Czy za traktatami pójdzie życie... przewidzieć trudno. W tem zdaniu przemawia do nas już zupełnie inny Skrzyński i bodaj, czy to jest jeszcze Skrzyński, a nie Stroński, lub inny antylocarneńczyk...

Końcowy pesymizm ministra jest niestety uzasadniony, gdyż rozwój ducha locarneńskiego idzie po innej linji, niż ta, którą p. Skrzyński przewidywał na brzegu Lago Maggiore. Powinna ta linja iść wzdłuż drogowskazów, na których wypisał pan Skrzyński takie piękne zasady, jak:

...współczesna i równorzędna obecność Polski w Radzie Ligi w chwili wejścia Niemiec...

„nie chodzi o ugrupowanie się państw jednych przeciw drugim...

...nie ma różnicy między zwyciężonymi a zwycięzcami...

A tymczasem rzeczywistość każe nam się liczyć nietylko nie z „równorzędną obecnością“ Polski i Niemiec w Radzie Ligi, ale z obecnością Niemiec już w marcu i z całkiem niepewną, bo od wyboru dwóch trzecich Zgromadzenia Ligi zależną obecnością Polski na miejscu n i e s t a ł e m w tejże Radzie. I przynosi nam ta polocarneńska rzeczywistość bardzo wyraźną różnicę między zwyciężonymi Niemcami a zwycięską Polską i to — o dziwo! — na niekorzyść zwycięzcy... I wreszcie w tejże Lidze Narodów, która według p. Skrzyńskiego ma być wzniosłem azylum dla idei sprawiedliwości międzynarodowej, zarysowuje się przy sposobności wejścia Niemiec coraz wyraźniej gra wpływów i ugrupowań państwowych: mówi się już grupie łacińskiej i germańskiej.

Słowem przychodzi, a przynajmniej bardzo jasno się zapowiada coś innego i dla nas niepomyślnego, a nie to, co nam w październiku zapowiadał p. Skrzyński jako błogosławieństwo locarneńskie...

P. minister oświadczył, że w Locarno nie starał się o „obietnice w rodzaju przyznania Polsce miejsca stałego w Radzie Ligi“. Sądzi on, że wystarczy przekonać świat „o naszej dobrej woli dążącej do utrzymania pokoju“, a wtedy polskie prawa zostaną przez świat uwzględnione. Nie pragniemy do Rady Ligi wejść — mówił — „aby się opiekować obywatelami innych krajów, chcemy tam być, aby wzmocnić obóz wierzących w Ligę Narodów, jako we forum, na którem bezspornie i bez uprzedzeń badane i załatwiane będą drażliwe sprawy“. Rozumowanie to, typowe dla locarneńczyków, wygląda w świetle brutalnej rzeczywistości niemal jak marzenie senne. Przecież Niemcy cynicznie oświadczają, że idą do Rady Ligi, by bronić mniejszości swych w Polsce i Czechosłowacji i nikt z Ligi przeciw temu nie protestuje! Przecież czy to była sprawa Mosulu, Korfu, czy G. Śląska, w każdej z nich decydowały w Radzie Ligi i decydować będą w przyszłości momenty polityczne. P. Skrzyński oczywiście wie o tem, ale nowa moda, przez p. Chamberlaina zapoczątkowana, każe mu mówić inaczej. P. Skrzyński przemawiał zresztą wczoraj nie tyle dla Sejmu, ile dla pp. Chamberlaina, lorda Cecila, Parmoora i Fishera. Ich to chciał przekonać, że Polska nie pragnie się w Radzie Ligi z nikim kłócić, pod ich także adresem był skierowany frazes, że Polska zbliżyła się do polityki angielskiej, oraz ów kompliment dla p. Stresemanna, tak dziwny w ustach polskiego ministra.

P. Skrzyński usiłuje zdobyć miejsce w Radzie Ligi nieustannemi, żarliwemi litanjami do pokoju, Ligi, Locarna i Chamberlaina.

A tymczasem... Faktem jest, że szanse Hiszpanji w wyścigu o stałe miejsce są dzisiaj znacznie większe, niż Polski. Równocześnie faktem jest, że Hiszpanja prowadzi wojnę w Afryce, że rządzona jest przez generałów, że parlament tam rozpędzono, demokratyczne zasady podeptano, że gnębi się tam bezlitośnie narodowy ruch kataloński. Hiszpanja jest przeciwieństwem Polski demokratycznej, republikańskiej, pokojowej i liberalnej. A jednak oporu w Lidze przeciw żądaniu Hiszpanji prawie nie widzimy... Czyż nie dowodzi to, że miejsce w Radzie Ligi zależy od innych czynników, niż „wola pokojowa“, jak to w nas wmawia p. Skrzyński?

P. minister zagrał ryzykowną grę. Szanse jej dotąd niepewne, ale sądzimy, że więcej, niż jego litanje locarneńskie, pomogą mu w grze takie atuty, jak siła Polski, jej widoki na przyszłość, oraz możność innej orjentacji naszej polityki zagranicznej, o czem w Londynie więcej się nawet mówi, niż o naszej pokojowości.

Decyzja gabinetu angielskiego zapadnie

W PRZEDDZIEŃ WYJAZDU CHAMBERLAINA DO GENEWY.

Warszawa. (Telef. wł.). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ stwierdza, że ostateczna decyzja angielskiego gabinetu, co do rozszerzenia miejsc w Radzie Ligi Narodów, zostanie powzięta w przeddzień wyjazdu Chamberlaina do Genewy. Cały szereg członków gabinetu, jak utrzymuje „Daily Telegraph“, jest zdania, że obecny rząd angielski zajmuje stanowisko, które się sprzeciwia opinji publicznej w Anglji.

Brazylja wycofała swoją kandydaturę.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse donosi z Londynu: Brazylja zgłosiła wycofanie swej kandydatury co do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Szwecja i Norwegja przeciw Polsce.

Londyn. (AW.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ donosi, że poseł norweski zawiadomił w imieniu swego rządu angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, iż Norwegja, jak i Szwecja oświadczają się przeciwko temu, by na marcowej sesji zapadła decyzja przyznania stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów innemu państwu poza Niemcami.

Korespondent dziennika dowiaduje się, że sekretarz Ligi Narodów, Drummond, zalecał równoczesne przyjęcie do Rady Ligi Narodów Polska, Hiszpanji i Brazylji. Dziennik twierdzi również, że w Bukareszcie i Belgradzie przyznanie Polsce stałego miejsca wywołałoby rozczarowanie (?), bo wówczas trudniej byłoby państwom Małej Ententy uzyskać miejsce w Radzie Ligi Narodów.

JAKIE SĄ EWENTUALNOŚCI W SPRAWIE ROZSZERZENIA RADY LIGI?

Praga. (PAT.). „Narodni Politika“ pisze, że po mowie Chamberlaina sytuacja jest taka, że albo wogóle reorganizacja Rady zostanie odłożona do września, albo będą wybrane Niemcy z zobowiązaniem, że we wrześniu nie uniemożliwią swoim głosem wyboru innych państw, albo wreszcie cała reorganizacja Rady będzie przeprowadzona teraz w marcu. Anglja dała do zrozumienia, że życzy sobie rozszerzenia Rady, przez co widoki Polski wzrosły.

Francja poprze żądania Polski z całą stanowczością

Warszawa. (Tel. wł.) **Jak się korespondent nasz dowiaduje, w ciągu piątku nadeszła do Warszawy wiadomość, jakoby rząd angielski udzielił Chamberlainowi swobody działania w sprawie rozszerzenia składu Rady Ligi Narodów, co należy tłómaczyć jako poparcie Polski.**

Z innej strony utrzymują, że rząd francuski poprze usiłowania Polski z całą stanowczością, dla uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi, nawet gdyby to miało doprowadzić do rewizji poglądów w sprawie dopuszczenia Niemiec do Ligi.

Prasa niemiecka o mowie Skrzyńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa niemiecka bardzo nieprzyjaźnie odpowiada na mowę premjera Skrzyńskiego. Wszystkie tendencje nacjonalistyczne wrogie Polsce zostały ujawnione w sposób jak najbardziej gwałtowny. „Börs. Ztg“ utrzymuje, że premjer Skrzyński udał idealistę, tymczasem w gruncie rzeczy jest to syty rabuś, a Niemcy są obrabowane (!). „Tägl. Rundschau“, organ Stresemanna, oświadcza, że rząd niemiecki sądzi, iż otrzymanie przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi nie da się pogodzić z przyrzeczeniami, które Niemcom udzielono. Nawet „Vorwärts“ protestuje przeciwko kandydaturze Polski ze względu na przyrzeczenia, których Niemcom udzielono. Zdaniem „Vorwärtsu“, Polska może liczyć najwcześniej we wrześniu na mandat.

POGŁOSKI O DYMISJI MIN. RACZKIEWICZA PRZEDWCZESNE.

Warszawa. (Telef. wł.). Od kilku dni obiegają pogłoski w kołach politycznych o mającej nastąpić dymisji min. Raczkiewicza. Należy stwierdzić, iż min. Raczkiewicz podawał się już kilkakrotnie o zwolnienie go z tego obowiązku. Cierpi on na serce i czuje się przemęczony, więc ze względów zdrowotnych prosi o dymisję. Należy stwierdzić, że wszelkie wiadomości o jakoby już zaszłej dymisji, są przedwczesne. Kwestja ta została odroczona na jakiś czas i stanie się prawdopodobnie aktualną dopiero w połowie marca, po powrocie premjera Skrzyńskiego z Genewy.

—oOo—

O współdziałanie banków dewizowych z Bankiem P.

Warszawa. (Telef. wł.) W Ministerstwie skarbu odbyła się konferencja w sprawie banków dewizowych. Minister skarbu zawiadomił o konieczności zorganizowania ścisłej współpracy banków dewizowych z Bankiem Polskim i Ministerstwem skarbu, oraz zaznaczył, że gdyby banki dewizowe wyłamały się z ogólnej zasady, ustalonej wspólnie z Ministerstwem skarbu dla tej współpracy, minister byłby zmuszony wyciągnąć z tego faktu daleko idące konsekwencje w kierunku poddania rewizji stosunku Ministerstwa skarbu do banków dewizowych.

Propozycje ministra co do planowej i skoordynowanej współpracy spotkały się z jednomyślnem uznaniem u wszystkich obecnych. W dniach najbliższych banki dewizowe, zgodnie z życzeniem min. Zdziechowskiego, stworzą odpowiednią organizację i zwiążą się układem co do wzajemnego przestrzegania zasad projektowanej współpracy.

—oOo—

„Czarny dzień“ Sejmu gdańskiego.

PIJANY POSEŁ NA SALI OBRAD.

Gdańsk. (PAT) Na onegdajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego, przy obradach nad wnioskiem nacjonalistów w sprawie reformy pomocy dla bezrobotnych, przyszło do skandalicznych zajść, wywołanych przez jednego z posłów narodowo-niemieckich, który zjawił się na sali posiedzeń w stanie nietrzeźwym. Zachowanie się jego doprowadziło do tego, że komuniści zagrozili wyrzuceniem go siłą ze sali. Referując swój wniosek reformy w sprawie pomocy dla bezrobotnych, oświadczył poseł Zhiem, że dalsze przewlekanie sprawy poważnie zagraża bezpieczeństwu i samodzielności Wolnego Miasta Gdańska. Po obszernej dyskusji, wniosek nacjonalistów, domagający się pociągnięcia bezrobotnych pobierających zapomogi, do pracy, oraz udzielenia pomocy finansowej przedsiębiorstwom z funduszów dla bezrobotnych, odesłano do komisji.

Prasa niemiecka, omawiając przebieg posiedzenia sejmu gdańskiego, nazywa go „czarnym dniem“, przedewszystkiem dla nacjonalistów, jak również „czarnym dniem“ dla sejmu gdańskiego, który również się skompromitował.

—oOo—

Sprawa zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

Warszawa. (Telef. wł.) Całe piątkowe posiedzenie sejmowe zajęte było przez sprawy o ochronie lokatorów. Na początku posiedzenia krótko przemawiał w imieniu komisji administracyjnej pos. Kozłowski (Z. L. N.), poruszając sprawę likwidacji Tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie. Sprawę tę rozpatrywała komisja administracyjna na piątkowem posiedzeniu. W wyniku obrad zaproponował powzięcie rezolucji, wzywającej rząd, **ażeby do dwóch tygodni wniósł do Sejmu ustawę o reorganizacji, względnie likwidacji Tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie.** Zauważyć należy, że likwidację Wydziału samorządowego proponuje również t. zw. komisja trzech (Bobrzyńskiego). Rezolucję tę przyjęto.

Referat ustawy o ochronie lokatorów wygłosił pos. Matakiewicz (Kat. lud.), który przedstawił zasadnicze propozycje nowej ustawy. Dla mieszkań 1-pokojowych przerywa się wzrost podwyżki komornego od 1 kwietnia do 31 grudnia, tak, że komorne wzrastałoby dopiero od 1 stycznia r. 1927. Przewidziany w dotychczasowej ustawie wzrost stawek co kwartał o 6 procent zawiesza się na rok względem tych lokatorów, których zarobek miesięczny wynosi 80 zł. dla samotnych, a 120 dla mających rodziny. Dla niektórych kategoryj przedsiębiorstw fabrycznych przedłuża się ochronę do 1 stycznia, o ile przedsiębiorstwa te były w r. 1925 czynne conajmniej przez 6 miesiecy. W byłej dzielnicy austrjackiej termin do wnoszenia zarzutów przeciwko wypowiedzeniu wynosi w każdym wypadku 8 dni. W sprawach o eksmisję sąd lub urząd rozjemczy może odroczyć opróżnienie lokalu o pół roku, w specjalnych wypadkach odroczenie to przedłuży, o dalsze pół roku. Sąd może też odroczyć termin płatności zaległego komornego lub też komorne rozłożyć na raty, jeżeli lokator dochody swe czerpie jedynie z pracy, a zarobek jego nie przekracza 80, względnie 120 zł.

Nad tą sprawą rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w której przemawiali kolejno przedstawiciele wszystkich klubów. W imieniu Ch. D. przemawiał pos. Rokossowski, który w zasadzie oświadczył się, jako za złem koniecznem, za wnioskiem większości komisji, a przeciw wnioskom całej lewicy. Wiadomo, że P. P. S., Koło żydowskie, komuniści i inne grupy lewicy (N. P. R.) domagają się wogóle wstrzymania wszelkiej podwyżki komornego, przeciw czemu oświadczyła się większość komisji. Na tem stanowisku stanął też pos. Rokossowski (Ch. D.).

Dyskusja trwa w dalszym ciągu i miejscami jest bardzo burzliwa. Szczególnie do zajść doszło podczas przemówienia pos. Dobrzańskiego (Z. L. N.), podczas którego przemówienia doszło do kilkakrotnych starć z lewicą, zwłaszcza z pos. Michalakiem (N. P. R.) Około godz. 6 wieczorem pos. Hellman (ze stronnictwa chłopskiego) przemawiał; podczas jego przemówienia doszło również do starć, ale raczej o charakterze humorystycznym, albowiem takowego posła większość Izby traktuje.

—oOo—

Podpalacze ukraińscy przy pracy.

Lwów. (Telef. wł.). Przed kilku dniami ukraińcy napadli na zagrody włościan, Polaków, we wsi Nastkowie. O podobnych wypadkach donoszą również z innych okolicznych wsi. W Wereszczytach, na miejscowem cmentarzu ekshumowano kilka trumien żołnierskich ze zwłokami żołnierzy, którzy polegli w walkach z Ukraińcami. Trumny te przed wywiezieniem do Lwowa, złożono w miejscowej kostnicy na jedną noc. Tej nocy kostnicę podpalili Ukraińcy. Kostnicy i trumien nie zdołano uratować. Wszystko spaliło się doszczętnie. Fakt ten wywołał oburzenie nawet wśród samych ukraińców.

—oOo—

5 wyroków śmierci w Wilnie.

Warszawa. (Telef. wł.). W procesie w Wilnie się toczącym przeciwko 5 bandytom, którzy dokonali napadu na autobus w Sieniawce, wszyscy oskarżeni zostali skazani na śmierć. Podali oni prośby o ułaskawienie.

—oOo—

DOLAR W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Na giełdzie kurs i tendencja dla dolara utrzymana. Obrót ogólny 207.000 zł., w tem gotówką około 18.000 zł. Dolar w obrotach międzybankowych 7.80 zł., w obrotach prywatnych 7.90 zł.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). 25 głosami wybrany został prezesem klubu P. P. S. poseł Marek, 10 głosów otrzymał p. Żuławski. Wiceprezesem zostaje nadal p. Niedziałkowski.

Secesjoniści z grupy Ckonia pp. Dziduch i Kudelski wstąpili do grupy Bryla, liczącej już 30 posłów.

Warszawa. (Telef. wł.). Referat o ratyfikacji umów locarneńskich objął pos. Niedziałkowski (P. P. S.).

—oOo—

Wybuch w gazowni miejskiej w Poznaniu

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek w południe nastąpił w gazowni miejskiej w Poznaniu, wybuch jednego z kotłów gazowych. Rezerwoar ów był nieczynny. Pancerz rezerwoaru wskutek wybuchu, który nastąpił prawdopodobnie z przyczyn przypadkowych, odrzucony został na jakie 70 metrów od miejsca wypadku. Eksplozja spowodowała wybicie szyb w całej dzielnicy „Wielkie Garbary“ i w okolicznych. Momentalnie przybyła policja, straż ogniowa, wojsko. 25 osób lekko rannych odstawiono do szpitala. Wskutek obecności smoły w rezerwoarze, rezerwoar ciągle się jeszcze tli i pali. Niebezpieczeństwa wszakże większego niema. Gazownia pozatem funkcjonuje.

—oOo—

IMIENINY KS. KARD. KAKOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek z powodu imienin metropolity ks. kardynała Kakowskiego, odwiedzili go w pałacu przedstawiciele kleru, rządu, sfer politycznych i społecznych. Jednocześnie wypadły imieniny premjera Skrzyńskiego.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Z komisyj sejmowych wymienić należy rozprawy komisji konstytucyjnej, na której rozpatrywana jest ustawa o stanie wyjątkowym.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę rozpoczyna obrady III. zjazd przedstawicieli samorządów.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Władze sowieckie dokonały licznych aresztowań w Charkowie, Kijowie i Odessie i w innych miastach ukraińskich. Liczba aresztowanych wynosi około 800 osób. Miano wykryć organizację przeciwsowiecką.

Warszawa. (Telef. wł.) W Moskwie wykradziono z biurka zastępcy komisarza ludowego ważne dokumenty polityczne.

Sprawozdanie „komisji trzech".

OSZCZĘDNOŚCIOWA REFORMA ADMINISTRACJI POLEGAĆ BĘDZIE GŁÓWNIE NA ZESPOLENIU WŁADZ I. I II. INSTANCJI.

Komisja trzech w składzie pp. Bobrzyńskiego, Kasznicy i Smólskiego, powołana dla reformy administracji, przedstawiła prezesowi rady ministrów obszerne sprawozdanie, dołączając doń 9 projektów ustaw i jeden wykaz. Sprawozdanie to rozpatrzą zainteresowani ministrowie, a następnie rada ministrów poweźmie odpowiednie uchwały.

Sprawozdanie obejmuje cztery problemy: zespolenie władz, organizację policji, władz skarbowych i szkolnych, organizację samorządu i zmiany w podziale terytorjalnym województw.

W ujęciu tych kwestyj widać zwycięstwo poglądów pp. Bobrzyńskiego i Kasznicy, a mianowicie systemu austrjackiego. Za wzorem b. namiestnictw — województwa i starostwa mają być najwyższą władzą w swym okręgu. Nadzorowi władzy ogólnej, powiatowej czy wojewódzkiej winny być poddane urzędy techniczne, a więc dyrekcja lasów państwowych, zarządy stadnin państw., urzędy miar i probiercze, zakłady badania żywności, archiwa państwowe, zarządy dróg wodnych i t. d.

Na czele izby skarbowej w województwie stanie wojewoda, jako jej prezes (podobnie jak b. namiestnik był prezesem dyrekcji skarbu), a dyrektor izby jako jej wiceprezes (w b. Galicji wiceprezes skarbu we Lwowie). Właściwe kierownictwo administracji skarbowej pod względem fachowo-skarbowym pozostaje w rękach dyrektora, który tylko w sprawach personalnych urzędników i w sprawach dotyczących ogólnych zasad administracji skarbowej byłby obowiązany porozumieć się z wojewodą. W razie nieporozumień sprawa przechodzi do decyzji ministra skarbu.

Komisja proponuje ponadto zniesienie osobnych dyrekcyj ceł i wcielenie ich agend do Izb skarbowych, przyłączenie urzędów akcyz oraz kas do urzędów podatkowych, poddanie nadzorowi naczelników urzędów skarbowych ewidencji podatku gruntowego, a urzędów celnych izbom skarbowym, wreszcie zespolenie kontroli skarbowej ze strażą celną w jeden korpus straży skarbowej, zorganizowany systemem wojskowym.

Również na wzór b. Galicji ujęto organizację szkolnictwa. Jak dawniej namiestnik na czele rady szkolnej krajowej, tak obecnie na czele administracji szkolnej w województwie powinna stanąć władza decydująca kolegjalnie, t. j. Rada Szkolna wojewódzka pod prezydencją wojewody i jego zastępcy kuratora, złożona z delegatów wydziału wojewódzkiego, reprezentantów wyznań, nauczycielstwa i znawców, powołanych przez ministra. Władza ta uchwalać ma postanowienia, względnie wnioski do Ministerstwa, tyczące się zakładania i utrzymania szkół, planów naukowych i książek szkolnych, przyjmować relację wizytatorów i rozstrzygać skargi i wnioski. Od uchwał kolegjalnych wyłączone być winny tylko sprawy personalne nauczycieli, inspektorów i wizytatorów, oraz urzędników biura Rady i kuratora, zastrzeżone porozumieniu kuratora z wojewodą. Uchwały Rady Szkolnej wykonuje kurator, przy pomocy referentów i biura.

Obowiązek ponoszenia wszelkich wydatków na potrzeby rzeczowe szkół powszechnych, ciąży na gminach. W tym celu gmina wybierze sobie komisję szkolną, do której inspektor szkolny powołuje znawców; komisja ta jednak nie będzie odrębnem ciałem, lecz komisją władzy gminnej. W ten sposób zlikwidowanoby rady szkolne miejscowe, a także powiatowe z ich całym aparatem biurowym.

Zatwierdzenie budżetu szkoły i rozstrzyganie zażaleń na postanowienia gminy, winno iść do wyższej władzy samorządowej, t. j. do wydziału powiatowego, który również mieć będzie własną komisję szkolną.

Inspektorowie szkolni w powiatach działać mają jako delegaci Rady szkolnej wojewódzkiej, a tylko w sprawach osobowych nauczycieli porozumiewać się ze starostą.

Reformy wyszczególnione są jednak w wielu punktach, zależne od wprowadzenia w życie samorządu (komisje szkolne gminne i powiatowe, rady szkolne wojewódzkie i t. d.). To też projektodawcy domagają się szybkiego uchwalenia przez Sejm ustaw o ustroju samorządu, a przedewszystkiem ustawy o samorządzie i autonomji województw, bo w takim razie Sejm może ograniczyć się do uchwalenia o ustroju samorządowym, lokalnym i powiatowym jedynie ustaw ramowych, a szczegóły dziś najwięcej sporne pozostawić ustawom wojewódzkim. Samorząd powiatowy zamarł całkowicie w b. dzielnicy austrjackiej, zaprowadzenie w tej dzielnicy samorządu wojewódzkiego umożliwi zniesienie tymczasowego wydziału samorządowego.

Sprawowane przez niego funkcje publiczne podzielić należy pomiędzy samorządy czterech województw, sprawy zaś szpitalnictwa i fundacji powierzyć delegacji, składającej się z 4-ch delegatów, wybranych po jednym przez wydział każdego z tych województw, pod przewodnictwem wojewody lwowskiego, który będzie kierował jej biurem.

Samorząd powiatowy, tam gdzie on istnieje, należy ulepszyć w jednym ważnym punkcie, a mianowicie znieść osobne biura wydziałów powiatowych i przeprowadzenie ich uchwał poruczyć staroście, z pomocą urzędników jego biura.

Prezydenci miast wyłączonych ze samorządu powiatowego, powinni otrzymać jako funkcję zleconą przez Państwo, władzę starostów, z wyjątkiem jednak pewnych spraw, które dokładnie określić należy, a które władza rządowa zatrzymać w swoim ręku musi. Należą tu sprawy bezpieczeństwa publicznego w ścisłem znaczeniu.

Dla położenia kresu sporom kompetencyjnym w policji, proponuje komisja zasadę, iż w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego decyzja należy wyłącznie do władz administracyjnych, policja zaś wykonuje jedynie funkcje organu wykonawczego tych władz, oraz władz sądowych przy ściganiu przestępstw. W miejsce dzisiejszych komendantów wojewódzkich, projektuje się utworzenie inspektorów okręgowych policji, którzy pod kierownictwem [illegible] komendy powiatowe.

Komisja oświadcza się za pewnemi zmianami w podziale terytorjalnym województw, m. in. za przyłączeniem do województwa krakowskiego powiatów województwa kieleckiego, położonych najbliżej Krakowa i grawitujących do niego kulturalnie i ekonomicznie, a mianowicie powiatów, będzińskiego, olkuskiego i miechowskiego (zamiast 1.992.810, liczyłoby 2.724.839).

Wnioski komisji w sprawie reformy kas chorych, omówimy osobno.

Z zatrutego źródła.

Socjalizm i małżeństwo.

W związku z artykułem „Głosu Narodu" z dnia 14 b. m. p. t. „Projekt jednolitego prawa małżeńskiego", zabrał głos w dniu 18 b. m. „Naprzód" w artykule p. t. „Głos klerykalny przeciwko państwowemu uregulowaniu spraw małżeńskich".

Wiadomo, że katolickie stanowisko w kwestji małżeństw polega na segregowaniu spraw tyczących się samego węzła małżeńskiego od skutków cywilnych, które należą do kompetencji państwa. „Naprzód" powiada: „Małżeństwo nie jest tylko sakramentem, jak je określa ks. M. — lecz jest również jedną z cegiełek życia społecznego i z tej racji interesuje państwo i musi być objęte jego kodeksem cywilnym". Nie wchodzimy narazie w to, czy „Naprzód" uznaje małżeństwo chrześcijańskie za sakrament, ale godzimy się na to, że i państwo może w sprawie małżeństw coś postanawiać. Kościół katolicki wie, że małżeństwo jest nie tylko sakramentem, ale jest także jedną z cegiełek życia społecznego. To też Kościół dziedzinę sakramentu pozostawia i musi pozostawić dla siebie, a skutki cywilne oddaje pod decyzję państwa. I tak obie społeczności, jednakowo najwyższe i niezależne, Kościół i państwo, swoje zadania spełniają.

Jakaż jest rola Kościoła odnośnie do małżeństw? Kościół od początku swego istnienia naucza, że jest siedm sakramentów świętych, a jednym z nich jest małżeństwo. U ochrzczonych ta umowa musi być sakramentem, inaczej nie ma ona żadnego znaczenia, ani nie daje żadnych uprawnień małżeńskich. By zaś ta umowa była sakramentem, a przeto i zawarciem małżeństwa, nie może pominąć warunków, jakie przepisuje kompetentny w tym kierunku Kościół katolicki. Kto pomija Kościół, ten nie zawiera sakramentu małżeństwa i tem samem jego umowa nic nie znaczy. Skoro „Naprzód" choć tyle wie z nauki chrześcijańskiej, że Chrystus ustanowił siedm sakramentów, to już wcale nie do twarzy twierdzić, że państwo powinno zaprowadzić obowiązkowe śluby cywilne. Wprawdzie „Naprzód" powiada, że to „zgoła nie wyklucza ślubów kościelnych", ale taka mowa znaczy to samo, co „religja jest rzeczą prywatną". Jeśli „religja jest rzeczą prywatną", to czemuż organ P. P. S. radzi państwu zapobiegać kontrabandzie międzywyznaniowej? Niechże źli katolicy spacerują sobie od wyznania do wyznania — ale państwo nie może sprzyjać ich przewrotności i dawać im śluby cywilne i rozwody. Rozwody niech dają te wyznania, których doktryna na to pozwala, a państwa rzeczą jest konstatować fakt ślubu czy rozwodu wyznaniowego. Z naciskiem należy powiedzieć, że umowy małżeńskiej ochrzczonych nie da się w żaden sposób oddzielić od sakramentu, albowiem przez to samo, że ktoś jest ochrzczony, nie może zawrzeć małżeństwa ważnego przed Bogiem i w sumieniu, jeżeli to małżeństwo nie jest sakramentem. Tylko żydzi, mahometanie i poganie o tem nie wiedzą, albo wiedzieć nie chcą. Sądzimy, że socjaliści przynajmniej wiedzieć o tem powinni. Co do rozwodów, to są one nieważne. Chrystus zniósł wszelkie rozwody, mówiąc: „Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza". Dlatego teza o sakramentalności i nierozerwalności małżeństw nie jest tezą „klerykalną", ale nawskróś chrześcijańską. Kto inaczej głosi, zaprzecza dogmatów wiary chrześcijańskiej. Czyżby socjaliści, a za ich poradą państwo, miało wypierać się Chrystusa? Tu niema dwóch zdań, ani nie można zasłaniać się sofizmatami.

„Naprzód" pisze: „Rozwody są najczęstszym zjawiskiem w sferach burżuazyjnych i inteligenckich. Wśród robotników i włościan są prawie nieznane". Jeśli tak, to propagując śluby cywilne i rozwody, kokietuje „Naprzód" burżujów i bezbożnych inteligentów, a chce narzucić jarzmo państwowe na robotników i włościan. Ładna obrona robotników!

„Naprzód" jest zdania, że małżeństwo powinno się traktować z punktu widzenia państwowego, a przeto nie brać niczego pod uwagę, tylko jednostki ludzkie. Ponieważ wszyscy obywatele są równi wobec prawa, przeto — pominąwszy wszelkie skrupuły sumienia — niech się stawią przed biurem cywilnem i dostaną paszport, że „mają pociąg płciowy" ku sobie. Na czem to socjalista Otto Rühle (Liebe, Ehe, Familie, 1922, str. 27) zasadza małżeństwo. Byłoby to odpowiednikiem teorjom socjalistycznym, ale nie nauce przez Boga objawionej.

Chcąc zrozumieć, dlaczego „Naprzód" opowiada się skwapliwie za obowiązkowemi ślubami cywilnemi, trzeba wiedzieć, do jakiej literatury socjaliści się kształcą. Fryd. Engels, Kautsky i in. głoszą, że małżonkowie (oczywiście po zapanowaniu materjalistycznego poglądu na świat) będą mogli rozejść się i to bez procesu sądowego, skoro tylko miłość między nimi ustanie i zwróci się ku trzeciej osobie (!). (Mniejsza o przyszłość, o dzieci i t. p.!). A wspomniany Otto Rühle pisze: „...małżeństwo jest społecznością ludzi wolnych, opartą na pociągu płciowym... (a więc gdy ten „pociąg" ustaje, to małżeństwo już nie jest społecznością, tylko czemś luźnem?). Społeczeństwo będzie ułatwiało, o ile tylko będzie możliwe zawarcie małżeństwa (oczywiście przepisy Boże i kościelne są utrudnieniem! poco się trzymać przepisów, kiedy pociąg płciowy jest wszystkiem!); wystarczy dla niego oświadczenie dwojga, złożone w prostem oświadczeniu. Również zerwanie małżeństwa nie będzie nic stało na drodze" (naturalnie, bo pociągiem płciowym innego prawa niema według socjalistów!). Akuratnie śluby cywilne będą furtką do odejścia od Kościoła i do życia naleźniczego.

August Bebel („Kobieta i socjalizm") pisze: „...z chwilą, gdy między dwojgiem ludzi, którzy zawarli związek małżeński, nastąpi nieporozumienie, rozczarowanie, lub nawet wstręt, moralność (oczywiście nie objektywna, lecz socjalistyczna!), nakazuje rozerwać ten związek, który stał się nienaturalnym (zwierzęcym), a zatem niemoralnym" (materjalistycznie!).

Jakżeż wobec takich podstaw myślenia o małżeństwie można prowadzić rzeczową dyskusję? Kto takie teorje przyjmuje i kieruje się niemi, to — o ile ich nie porzuci jako z gruntu zatrutych materjalizmem, — ten nie zrozumie racyj ani religijnych, ani narodowych, ani społecznych, za nierozerwalnością małżeństwa. Dla garści samolubów nie powinno państwo ustępować z zasad Bożych i nieomylnych, a więc napewno pożytecznych. Co zresztą dla pewnych jednostek byłoby może jedynem wyjściem, to nie może być receptą dla ogółu. Ustawodawcy winni mieć na uwadze nie oszczędzanie egoizmu jednostek, ale interes całego narodu i państwa. Państwo nie może sankcjonować niskich instynktów ludzkich, ale przez zdrowe ustawodawstwo hamować je i sprowadzać na drogę samozaparcia i cnoty. Ktoby chciał na przykładach stosunków europejskich i amerykańskich poznać choćby konsekwencje rozwodów cywilnych, niech przeczyta pracę ks. Stan. Podoleńskiego T. J. p. t. „Rozwód a zdrowie narodu" (Wydawnictwo księży Jezuitów, Kraków 1926). Choć to napisał Jezuita, niech przeczytają i socjaliści.

A zatem powracamy do naszego zasadniczego twierdzenia: „Zostawić małżeństwa Kościołowi i władzom duchownym, a z punktu cywilnego rozpatrywać tylko skutki cywilne ważnych małżeństw".

Ks. J. M.

KRONIKA KRAJOWA.

Jak bawiła się Warszawa w karnawale?

MNIEJ SZAŁU, A WIĘCEJ ETYKI — WARSZAWO!

Na terenie Warszawy w czterech ekspozyturach komisarjatu rządu zarejestrowano w ciągu karnawału w lokalach publicznych ogółem 350 balów, zabaw tanecznych i t. p. Jeżeli do tych liczb dodamy przynajmniej drugie tyle balów, balików i „tańcujących herbatek", zorganizowanych w domach prywatnych, otrzymamy 700 zabaw, na których bawiła się Warszawa przez 47 dni karnawałowych. Na jeden więc dzień wypada przeciętnie 15 zabaw. Zawarto w Warszawie w karnawale 1.400 małżeństw chrześcijańskich, to znaczy codziennie kojarzyło się 30 małżeństw.

Statystyka ta musi nam nasuwać smutne refleksje. Warszawa bawiła się hucznie kosztem moralności publicznej i skarbu państwa. Warszawa bawiła się, wyrzucając tysiące przez okno w chwili, kiedy nieszczęśliwe rodziny pozostają bez dachu i bez kawałka chleba w ustach. Stolica daje nam zły przykład!

15 lat więzienia dla Bispinga

żąda prokurator w swej mowie.

Po zamknięciu przewodu sądowego wygłosił onegdaj dłuższe przemówienie prokurator Kamiński. Scharakteryzowawszy osobę oskarżonego Bispinga na tle zeznań świadków, zbijał wymownie prokurator koncepcje mordu politycznego, jaką usiłowano rozwiązać zagadkę teresińskiej tragedji. Następnie przechodzi do ofenzywy, wyliczając wszystkich tych świadków, którzy poznali Bispinga jako mordercę przebiegającego krytycznego dnia przez błota i zdążającego ku stacji. Wysuwa dalej jako argumenty szczegóły towarzyszące mordowi i odtworzoną scenę zabójstwa, opierając się na podstawie ekspertyz.

W dalszej części przemówienia przechodzi prokurator do charakterystyki stanu majątkowego Bispinga i dochodzi do wniosku, że była to pozłacana nędza, że wobec terminów płatności, jakie przypadały bezpośrednio po zabójstwie księcia, zabójstwo to było koniecznością, gdyż dało możliwość zrealizowania sfałszowanych weksli.

Wreszcie uważa prokurator za prawdopodobne, że kradzież w pałacu teresińskim była inspirowana przez Bispinga, że mu chodziło o zniszczenie pewnych nieprzyjemnych notatek. Argumenty swoje pieczętuje powołaniem się na dwukrotne usiłowanie zgładzenia ze świata ks. Druckiego-Lubeckiego przez Bispinga za pomocą trucizny. Mowę swoją, która zrobiła wielkie wrażenie na audytorjum, kończy prokurator Kamiński. **„Oskarżam Bispinga o sfałszowanie weksli na 300.000 rubli, oskarżam o usiłowanie otrucia księcia, oskarżam o dokonanie zabójstwa z premedytacją w dn. 21 kwietnia 1913 r. Żądam kary 15 lat ciężkiego więzienia.** Sądzę, że zagadka teresińska została rozwiązana i że karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie sprawcę".

PIERWSZA WYSTAWA NOWOCZESNEJ ARCHITEKTURY W WARSZAWIE otwarta została dzisiaj w Tow. „Zachęty". Na wystawę nadesłano eksponaty wybitnych architektów Belgji, Czechosłowacji, Francji, Holandji, Niemiec, Rosji i Polski.

CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ I JAK JUŻ NIE KRADNĄ W WARSZAWIE? Onegdaj w kościele św. Florjana w Warszawie zbliżył się do konfesjonału jakiś penitent, który skromnie oczekiwał swej kolejki. Kiedy spowiednik odwrócił głowę, dając poprzedniemu grzesznikowi rozgrzeszenie, czekający złodziej schwycił leżącą na ławce czapkę księdza i usiłował wyjść. Na krzyk kapłana, ujęto złodziejaszka niedoszłego nawróconego, którym się okazał niejaki Maksymiljan Płochecki, który poszedł rozpamiętywać swój brzydki czyn do komisarjatu.

TRUP DZIECKA W KOSZU. Policja w Zakopanem przeprowadziła rewizję u służącej Wiktorji Baran z Niedźwiady, pow. Ropczyce, u której znaleziono w koszu zwłoki noworodka w stanie zupełnego rozkładu. Przesłuchana podała, że jeszcze w grudniu ub. roku powiła bliźnięta, z których jedno żyje, a drugie przyszło rzekomo na świat nieżywe, a zwłoki jego przechowała w koszu. Wiktorję Baran aresztowano. Zwłoki dziecka poddane zostaną sekcji.

ŚMIERĆ NA BANDYTÓW W WILNIE. Wileński sąd doraźny skazał pięciu bandytów, którzy w dniu 9 stycznia b. r. dokonali napadu w samochodzie na majątek Ruska Rzeka. Przywódca bandy, Dydiuk, skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie, reszta, a to: Klimaszewski, Malinowski, Łapuniak i Paszkiewicz, na karę bezterminowego ciężkiego więzienia. Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie. Wyrok śmierci wykonano.

TRUP NA DRODZE. W majątku Pajęczno, pow. wieluński, znaleziono na drodze w lasku zwłoki Edwarda Bartlickiego, mieszkańca pobliskiej wsi Mokre. Aresztowano w związku z dochodzeniami gajowego z Pajęczna, Pawła Przygodzkiego, który przyznał się do zabójstwa Bartlickiego, tłumacząc, że było to zabójstwo przypadkowe, wynikłe wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Przygodzkiego osadzono w więzieniu.

NACZELNIK WIĘZIENIA W INOWROCŁAWIU — LOKATOREM SWEGO WIĘZIENIA. Naczelnik inowrocławskiego więzienia Lewkow, zamieszkał w swojem więzieniu jako lokator. Osadzono go w celi z rozkazu prokuratury, a to w wyniku śledztwa wytoczonego mu o przestępstwa natury obyczajowej.

Tajemnice „ugody" wychodzą na jaw.

Pos. Reich o realizacji „ugody". — P. Grabski zwolennikiem tajnej dyplomacji.

Na wywiad „N. Kur. Polskiego" z min. Grabskim odpowiedział pos. Reich, b. prezes Koła żydowskiego. Najpierw uznał za stosowne zdziwić się, że p. minister oświaty nie pamięta, iż sprawa „numerus clausus" była jednym z zasadniczych punktów „ugody". Nie figurowała wprawdzie w wymienionych przez p. St. Grabskiego 12 punktach, ale

„tylko z pewnych względów uznano za stosowne nie ogłosić tych 12 punktów, które miały być zrealizowane dopiero w ciągu lata".

Czyli dalszych 12, a więc razem 24. A to jeszcze nie wszystko!

„Było jeszcze — cytujemy z „N. Dziennika" — wiele innych, których realizacja miała nastąpić z biegiem czasu, jak np. przyjmowanie żydów do urzędów. Sprawa „numerus clausus" należała do punktów doraźnych".

Zgadza się to z tem, co pos. Thon, jeden z twórców „ugody" mówił w grudniu ub. roku na wiecu syjonistycznym w Krakowie. „Ugoda" składa się z 45, według innych nawet z pięćdziesięciu kilku punktów. Mają one być wykonane w kilku etapach. Część — zapewne małą część — już wykonano, z wykonaniem reszty rząd zwleka. P. St. Grabski poczynił już żydom szereg pozytywnych ustępstw, a ponadto uzyskali żydzi obietnicę, że niewygodne im ustawy nie wejdą w życie. Taki los spotkał n. p. ustawę o rewizji koncesyj. W czerwcu ub. roku, gdy Sejm raz jeszcze ogromną większością opowiedział się za ustawą, zdawało się, że wreszcie inwalidzi otrzymają koncesje. Lecz cóż się stało? W „ugodzie" przyrzeczono żydom, że ustawa nie wejdzie w życie. Tego naturalnie nie uznano za stosowne powiedzieć inwalidom. Pp. Grabski i Skrzyński uprawiają tajną dyplomację. „Uznano za stosowne nie ogłosić" — mówi pos. Reich. Być może, że jest to wygodne dla twórców „ugody". Społeczeństwo polskie musi jednak żądać ujawnienia wszystkich bez wyjątku punktów paktu. Musi wiedzieć, do czego zobowiązał się rząd wobec Koła żydowskiego, a to tembardziej, że niepokojącym pogłoskom o rejestracji „ugody" w Lidze Narodów rząd stanowczo nie zaprzeczył. Na interpelację senatorów Ch. D. p. min. Skrzyński dotąd nie odpowiedział.

Ponieważ ludność żydowska, a zwłaszcza posłowie żydowscy niecierpliwią się coraz bardziej i coraz natarczywiej żądają od rządu spełniania obietnic, więc prawdopodobnie rewelacyjne wywiady będą się coraz częściej pojawiać i w ten sposób dowiemy się powoli wszystkiego, o czem wstydliwie milczą pp. Grabski i Skrzyński. Wtedy będzie sobie można wyrobić ostateczny sąd o „ugodzie". Zwalczamy ją, gdyż utwierdza żydów w ich nadziejach i dążeniach i zabezpiecza im ich obecny stan posiadania. Utwierdza ich w przekonaniu, że możliwą jest zgoda na zasadzie „status quo", że będą mogli utrzymać swą dotychczasową hegemonję w życiu gospodarczem i podbijać Polskę kulturalnie. A to przecież jest niemożliwe. Społeczeństwo polskie musi dążyć do unarodowienia przemysłu i handlu, spolszczenia miast, musi bronić czystości kultury polskiej. Polityka, która tym oczywistym prawdom przeczy, która od tych zasadniczych celów społeczeństwo odwodzi, musi być zwalczana. Co się tyczy szczegółów „ugody", to niewątpliwie zawiera ona szereg punktów zupełnie słusznych i uzasadnionych. Nie mamy nic przeciwko uregulowaniu organizacji gmin żydowskich, subwencjom dla szkół żydowskich i t. p. Ale pakt z 4 lipca ub. roku zawiera też szereg daleko idących ustępstw dla żydów, ustępstw, które jak n. p. odroczenie wykonania ustawy o rewizji koncesyj, stoją w jaskrawej sprzeczności z uchwałami Sejmu. Dlatego Sejm powinien zbadać dokładnie tajemnicę „ugody" i zażądać wyjaśnień od rządu. Jest przecież niedopuszczalnem, by poza plecami Sejmu ministrowie zawierali tajne umowy i prowadzili na własną rękę politykę.

Es.

O czem piszą inni?...

P. Piłsudski obraża społeczeństwo. — Nie tolerować pojedynków w armji.

„Dz. Bydgoski" domaga się położenia kresu wywiadom p. Piłsudskiego.

„Przewodnim tonem tych wynurzeń staje się plucie społeczeństwu w usta, plucie bezceremonjalne, upokarzające i mocno zaprawione żółcią. To jest jakaś pogarda, uniesiona na skrzydłach samouwielbienia i dostrzegania nadmiaru własnej wielkości".

„N. Kur. Polski" występuje przeciw tolerowaniu pojedynków w armji, które przejawiło się w wyroku na gen. Szeptyckiego.

„Jakiż może mieć skutek rozbieżność w owych dwóch wyrokach? Utrwalenie pojedynku. Skoro wojskowym w pewnych wypadkach przyznaje się oficjalnie, mocą wyroku sądowego, prawo do pojedynku, w takim razie i „cywile" powiedzieć sobie muszą, że w zatargach z wojskowymi nie dadzą się przelicytować w pojęciach o honorze. Działać tu będzie czynnik moralnego terroru, który tak często zmusza do czynów, nic wspólnego nie mających z rozumem.

A więc utrwali się zwyczaj, z którym walka trwa w Polsce już od setek lat".

Polacy w obcych parlamentach.

Poza Sejmem polskim, Polacy są członkami pięciu parlamentów.

W sejmie pruskim znajdują się dwaj posłowie: Jan Baczewski z Olsztyna i ks. Klimas ze Śląska. Mniejszość polską w parlamencie czeskim reprezentuje poseł Dr Leon Wolff ze Śląska Cieszyńskiego.

W sejmie łotewskim liczymy dwóch posłów Polaków: Jana Wierzbickiego i Jarosława Wilpiszewskiego. W sejmie kowieńskim mamy czterech posłów Polaków: Wiktora Budzyńskiego, Bolesława Lutyka, Wincentego Rumpla i Kazimierza Wołkowickiego.

W Kongresie waszyngtońskim zasiadają dwaj Polacy: Kunz z Chicago i J. B. Sosnowski z Detroit.

Pozatem w Volkstagu gdańskim mamy pięciu posłów, pp.: Moczyńskiego, Dra Kubacza, Jedwabskiego, Łangowskiego i Paneckiego.

Komintern znów myśli o rewolucji w Polsce.

Na posiedzeniu egzekutywy Kominternu, o którem już pisaliśmy, zajęto się także i sytuacją Polski. Niejaki Stefański (Polak) wyraził przekonanie, że obecne położenie gospodarcze Polski jest katastrofalne, że pożyczka zagranicy może jej chwilowo pomóc, katastrofie jednak nie zapobiegnie. Dąbal poszedł jeszcze dalej. Katastrofa Polski — twierdził — jest bliższa, niż się w Rosji przypuszcza. **Wezwał Komintern do szybkiego działania w Polsce i wywołania rewolucji**, w przeciwnym bowiem razie — zapewniał — wybuchnie faszyzm.

Należy sobie zapamiętać, co mówiono w Moskwie. Jeżeli wybuchnie ferment w którem‑ś z naszych centrów przemysłowych, należy badać, czy nici nie prowadzą przypadkiem do Moskwy, do Dąbala. I równocześnie obrady moskiewskie winny być ostrzeżeniem dla P. P. S. i N. P. R., których cała działalność robotnicza ciągle jeszcze nosi znamiona igrania z ogniem. Już nieraz podobno ich demagogję wyzyskiwali komuniści do swoich celów.

WYPRAWA POLSKA DO PERU. Niektóre pisma przyniosły krótką wiadomość o organizowaniu polskiej ekspedycji do Peru. Dowiadujemy się, że wyprawa składa się z 20 inżynierów i techników, zorganizowana jest na podstawie udziałów, zaś myśl wyprawy została zrealizowana przez Związek b. oficerów. Ekspedycja nie rozporządza funduszami, które miały być rzekomo dostarczone przez rząd peruwiański.

RUCH W GDYNI. W trzecim tygodniu lutego załadowała firma „Elibor" w porcie gdyńskim następujące statki węglem: „Baltikum" 880 ton i „Stefanję" 995 ton; firma „Alladag" załadowała statek „Erik" 405 ton i firma „Polbal" statek „Astrid" 1.780 ton. Ostatnia firma ładuje obecnie 2 statki: „Aldring" 1000 ton i „Helios" 2.200 ton.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

POLAK URODZONY NA RÓWNIKU. W chwili, kiedy parowiec „Atlanta", należący do „Consulich Line" przepłynął równik, dnia 29 grudnia ub. r., płynącemu na „Atlancie" polskiemu małżeństwu emigrantów, Janiszewskich, urodził się zdrowy i silny synek. Noworodkowi, który przyszedł na świat na pełnym oceanie Atlantyckim, pod samym równikiem, nadano imiona: Atlanta Aequator.

NOWY JORK WART 12 MILJARDÓW DOLARÓW. Wartość nieruchomości w New Jorku, oceniona przez komisję szacunkową w r. 1924, wynosi: 12,000,000.000 dolarów, podatki od tej wartości wynoszą 312,664.522 do., dla stanu 20,294.409 dol., podatek na głowę mieszkańca wypada 53 dolary 62 centy (t. j. 430 zł.).

TAK SIĘ PRZEJĄŁ, ŻE STRZELIŁ W EKRAN. Podczas przedstawienia w kinie „Edison" w Bernie, powstała nagle ogromna panika, której przyczyną stał się pewien widz, który wzruszony tragiczną sytuacją w wyświetlanym filmie, wypalił nagle kilkakrotnie z flobertu do postaci na płótnie. Wyświetlano film „Listy miłosne baronowej S". Przywołany posterunkowy odprowadził wzruszonego widza na policję, skąd po spisaniu protokołu wypuszczono go na wolność.

GRAMOFON W OBORZE. Farmerzy amerykańscy poczynają stosować nowy środek dla wyzyskania tak pracy swych szwajcarów, jak i dojności krów. Środkiem tym jest gramofon. Jeden z farmerów zauważył, że szwajcar, który podczas dojenia śpiewał, pracował sprawniej, aniżeli inni. Dla eksperymentu wstawiono więc gramofon do obory i wkrótce okazało się, że podziałał on niezwykle w kierunku wydajności pracy, lecz i wydajności produktu mleka.

BIADA WYDAWCOM I AUTOROM PORNOGRAFICZNYM W PERU! W republice Peru uchwalił parlament niedawno srogie prawo przeciw wydawcom i autorom książek obrażających moralność. Autor i wydawca szkodliwej książki zmuszeni będą zapłacić karę równającą się cenie brutto 1.500 egzemplarzy wspomnianej książki. „Gdyby winni nie byli w stanie zapłacić powyższej sumy — dodaje ustawodawca — będą skazani na wykonywanie w ciągu czterech miesięcy funkcji grabarzy na cmentarzu".

Sprawa planu regulacyjnego w Zakopanem.

Niema chyba w Polsce takiego miasteczka, gdzieby walczono tak brutalnie o władzę, jak w Zakopanem. Na tle tej walki wytoczono sprawę planu regulacyjnego, której aranżerem była Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa. Plan został narzucony obywatelstwu i uczyniono wszystko, by zapewnić jego zatwierdzenie. Sprawa oparła się do decydującego o Ministerstwo robót publ. W konferencji międzyministerjalnej wzięli udział przedstawiciele Min. W R. i O. P., depart. zdrowia, kultury i sztuki. Przewodniczył obj. nacz. wydziału Min. R. P., inż. Roman Feliński. Sprawę planu regulacyjnego referował starszy radca, inż. Saski i omówił rzeczowo z punktu widzenia prawnego i technicznego wszystkie strony ujemne. W ożywionej dyskusji, trwającej kilka godzin, zabierali głos wszyscy obecni. Uznano jednogłośnie, że przedstawiony plan tylko częściowo może być zatwierdzony ze względu na niedokładności zdjęć podstawowych, wynikłych z oparcia się planu na katastrze gruntowym z r. 1879. Przez co obecny stan posiadania nie został w planie uwzględniony. Uznano regulację ulic: Krupówek, Tad. Kościuszki, Jagiellońskiej i Sienkiewicza, a z ulic nowych tylko drogę na Gubałówkę ze zmianą planu koło „Odrodzenia". Inne dzielnice zostały nie załatwione i nie zatwierdzone, aż do czasu opracowania i zatwierdzenia nowo przedłożyć się mającego planu.

Tak stoją sprawy planu regulacyjnego. Zachodzi zatem poważne pytanie, czy decydujące czynniki ministerjalne usuną nareszcie T. K. U. z jej agendy przydziela gminie? Rozgoryczenie w Zakopanem jest tak ogólne, że winni się wreszcie zainteresować posłowie Podhala i wystąpią z rzeczowo umotywowanemi wnioskami i interpelacją przed forum Sejmu.

Lubicz.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Odnowienie fasad realności i upiększenie okien kwiatami.

Wczoraj odbyła się w Związku turystycznym przy ul. Szpitalnej 36, konferencja prasowa, w której prócz reprezentantów pism, wziął udział przedstawiciel magistratu, radca Krzyżanowski. Dr. Beres, dyr. Izby Handlowej przedstawił plan akcji podjętej przez Związek w kierunku upiększenia miasta dekoracją kwiatową i odnowienia fasad budynków. Na odnowienie fasad Bank Polski zapewnił udzielenie kredytu wekslowego (złotowego) w wysokości 200.000 zł., przyczem akceptantem weksla ma być właściciel domu, żyrantami zaś dwaj inni właściciele realności i przedsiębiorstwo, które remont przeprowadzi. Remont ten będzie uskuteczniony masowo, co dozwoli na zastosowanie ulepszonych środków technicznych, a więc wbijania słupów i rusztowań w chodniki — rusztowania drabiniaste i przewoźne, specjalne maszyny do nakładania betonu, oraz parowe maszyny do czyszczenia fasad prądem piaskowym. Koszt tak przeprowadzonego odnowienia wynosić będzie 4 zł. za metr kwadratowy. Kredyt zostanie udzielony na spłaty, na dogodnych warunkach oprocentowania.

Właściciele domów, reflektujący na odnowienie fasad ich realności, zgłoszą się do Związku turystycznego, który wyśle na miejsce inżynierów, dla zbadania stanu zniszczenia fasady i ustalenia kosztorysu. Bezpośrednio potem rozpocznie się praca.

Równolegle z tą akcją podjął Związek starania o upiększenie miasta przez wstawienie do okien skrzynek kwiatowych. Koszt wstawienia do okna takiej skrzynki pomalowanej na zielono, wraz z sadzonkami kwiatów i metalowemi konsolami, umocowanemi na futrynie okna, wynosi 8 zł. Okna większych gmachów ozdobione będą kwiatami w jednym kolorze, a nawet dobór kolorów stosowany będzie względem całych kompleksów budynków.

Właściciele realności, pragnący odnowić fasady domów, jak i zamówić skrzynki kwiatowe do okien, winni zgłosić się do Związku turystycznego (Kraków, ul. Szpitalna 36, tel. 1385), gdzie otrzymają żądane informacje.

—o0o—

Przed Instalacją Proboszcza Marjackiego

Z Komitetu Organizacyj katolickich komunikują nam: Uroczystość instalacji nowego archiprezbytera infułata, ks. Dra Kulinowskiego w niedzielę dnia 28 b. m. rozpoczyna się o godz. 9.30 rano. Organizacje katolickie, biorące udział w uroczystości, zgromadzą się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11, skąd w pochodzie, z muzyką Związku Młodzieży Rękodzielniczej na czele, przejdą do kościoła, gdzie ustawią się w prezbiterjum. Wejście do kościoła od strony kościoła św. Barbary będzie zarezerwowane dla przedstawicieli władz i delegacyj. Księcia Metropolitę Sapiehę powita duchowieństwo u głównych drzwi świątyni. Gratulacje organizacyj będzie przyjmował ks. Archiprezbyter w zakrystji po sumie. Przemówią między innymi pp.: Maciej Mączyński imieniem Ligi parafji Marjackiej, dyr. Henryk Pachoński imieniem Organizacyj chrześcijańsko-społecznych, Tadeusz Dalewski, sekretarz gener., imieniem Związku Młodzieży rękodzielniczej i robotniczej.

Pożegnanie Prepozyta św. Florjana.

Onegdaj, we środę, odbyło się pożegnanie ks. prał. Dra Kulinowskiego przez komitet parafjalny św. Florjana. Ustępującego z probostwa św. Florjana dla objęcia parafji Marjackiej, ks. Dra Kulinowskiego, żegnał prezes Komitetu, Dr Kumaniecki, prof. Uniw. Jagiellońskiego. W serdecznej mowie podniósł zasługi ks. Prałata dla kościoła, który odnowił, ozdobił, zaopatrzył w dzwony, i podkreślił serdeczny związek, który go łączył w parafjanami. W dowód przywiązania wręczył ks. Prałatowi upominek od członków komitetu: złoty sygnet i znaczniejszą kwotę na obiady dla bezrobotnych. Ks. Prałat Kulinowski, wzruszony nieoczekiwanem pożegnaniem, dziękował obecnym za stale okazywaną mu życzliwość.

Dziennikarskie podwieczorki artystyczne

W najbliższą niedzielę Polski Związek Dziennikarzy w Krakowie rozpoczyna, jak w latach ubiegłych, serję podwieczorków artystycznych, czy też tak zwanych popularnie „czarnych kaw", które odtąd odbywać się będą stale w niedziele i święta w sali restauracji „Udziałowej" (Drobnera), róg placu Szczepańskiego i plant, od godziny 4—6.30 po południu.

Kierowniczką artystyczną tych podwieczorków jest znana pianistka, p. L. Grodzicka, prezesowa P. Zw. Muz. Ped., można więc być pewnym, że dziennikarskie „czarne kawy" utrzymane będą na odpowiednim poziomie artystycznym.

Już pierwszy program wznowionego podwieczorku, który zagajony będzie przemówieniem prezesa Polskiego Związku Dziennikarzy, p. K. H. Rostworowskiego, zaleca się wielką rozmaitością i odpowiednim doborem sił artystycznych, co daje gwarancję, że sala „Udziałowej" przepełni się w niedzielę publicznością.

Na podwieczorku tym usłyszymy piękny śpiew artystki operowej, p. M. Chmielowej, posiadającej dużą kulturę muzyczną. Zaprezentuje się również publiczności młoda i urocza pianistka, p. H. Bladowska, która wykona „Rapsodję" Liszta. Wielką atrakcją niedzielnego podwieczorku stanowić będzie sympatyczny chór podoficerski garnizonu krakowskiego, składający się z 50 śpiewaków. Chór ten wystąpi pod batutą znanego zaszczytnie dyrygenta i kompozytora, prof. Fr. Koníora. Pięknemi i budzącemi wesoły nastrój deklamacjami obdarzy publiczność artystka teatru im. Słowackiego, p. Fr Filus. Czynny też będzie znany już z dawniejszych podwieczorków artystycznych grafolog, prof. H. Gralski, który po krótkim referacie „O charakterze pisma zakochanych", udzielać będzie publiczności, za specjalną opłatą, fachowych ocen grafologicznych. Mistrzowska orkiestra 20 pp., pod kierunkiem dyrektora p. Szreyera, uzupełni program podwieczorku. Bilet wstępu kosztuje tylko 1 złoty wraz z podatkiem gminnym.

MINISTER SKARBU PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA W PONIEDZIAŁEK.

Minister skarbu, Jerzy Zdziechowski, przyjeżdża do Krakowa w poniedziałek 1 marca o godz. 9 rano, celem zwiedzenia władz i urzędów skarbowych. Minister będzie udzielał posłuchań w Izbie skarbowej od godz. 11—13. Zgłoszenia na posłuchania przyjmuje sekretarz prezesa Izby dzisiaj, w sobotę, i jutro, w niedzielę. O godz. 4 po południu weźmie p. minister udział w plenarnem posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej, wieczorem będzie w teatrze i weźmie udział w raucie, który na jego cześć wydaje Izba handlowa i przemysłowa. O godz. 23.55 odjedzie do Warszawy.

Wojewoda krakowski, p. Kowalikowski, zaprasza naczelników władz wojskowych, cywilnych, państwowych i samorządowych do wzięcia udziału w powitaniu i pożegnaniu p. ministra w salonie na dworcu kolejowym.

—o—

Kraków, 27 lutego.

Sobota 27: Św. Leandra, św. Prokopa.
Niedziela 28: Św. Teofila, św. Romana.
Niedziela 28: Wschód słońca o godz. 6.27, zachód o 17.19.

B. FRANCUSKI MINISTER SKARBU, p. Georges Bonnet, przybył wczoraj do Krakowa z małżonką, witany na dworcu przez przedstawicieli władz. Goście zwiedzili rano zabytki Krakowa, a po południu min. Bonnet wygłosił odczyt w Tow Ekonomicznem o stosunkach skarbowych we Francji.

DR. BRASON POZOSTANIE JAKIŚ CZAS NA DOTYCHCZASOWEM STANOWISKU. Jak donosiliśmy, minister sprawiedliwości przeniósł w stan spoczynku prokuratora przy sądzie okr. karnym w Krakowie, dra Brasona, z powodu wysłużenia pełnych lat służby według dawnej ustawy emerytalnej. Mimo to, dr. Brason pozostanie jeszcze pewien czas na dotychczasowem stanowisku aż do nominacji jego następcy.

ZJAZD URZĘDNIKÓW SAMORZĄDÓW MIEJSKICH. Od 27 b. m. do 2 marca b. r. odbywa się w Warszawie Zjazd delegatów wszystkich Towarzystw urzędników miejskich z całej Rzeczypospolitej. Towarzystwo urzędników miejskich w Krakowie wydelegowało swojego prezesa, st. radcę Kubalskiego, sekr. Sarneckiego i komisarza Dacha. Na porządku dziennym obrad znajdują się sprawy regulacji płac, statutu organizacyjnego, pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej i nowelizacji ustawy o kasach chorych.

PREZESEM ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW BANKOWYCH oddziału krakowskiego został wybrany na rok bieżący w miejsce ustępującego prezesa p. Skotnickiego — p. Radwański.

FUNDUSZ NA BEZROBOCIE Z OPŁAT SĄDOWYCH. Prezydjum sądu okr. karnego w Krakowie zamierza wprowadzić dobrowolne datki przy wejściu na ważniejsze rozprawy sądowe. Datki te będą zbierane na listę składkową, a zebrane fundusze zostaną oddane magistratowi na zatrudnienie bezrobotnych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg masła 6—6.30 zł., sera 1.10—1.20 zł., jaja za sztukę 14—15 gr. Drób: kura 4—7 zł., kaczka żywa 5—7 zł., bita 4—6 zł., gęś żywa 8—12 zł., bita 7—10 zł., indyk 14—18 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., buraków 14—18 gr., marchwi 25—35 gr., selerów 45—55 gr., pietruszki 50—60 gr., kapusta biała za kopę 15—20 zł., włoska 6—20 zł., karpiele 6—8 zł., karpia dużego 5 zł., krajanego na części 5.30—5.50 zł., ryb drobnych wiślanych 2—2.50 zł.

WYPADKI PRYSZCZYCY. Z powodu stwierdzenia pryszczycy u zwierząt racicowych w Woli Duchackiej, zostały przez starostwo krakowskie zamknięte dla obrotu handlowego zwierzętami gminy należące do sądu powiatowego w Podgórzu i Skawinie. W związku z tą zarazą miejski urząd weterynaryjny zarządził rewizję wszystkich zwierząt racicowych w dzielnicach leżących po prawym brzegu Wisły.

SPRZECIW DR BADERA OD KWALIFIKACJI CZYNU. Dziś. t. j. w sobotę, mija termin wniesienia przez Dra Jana Badera sprzeciwu od aktu oskarżenia o zbrodnię zabójstwa akademika Marguliesa. Jak słychać, Dr Bader wniesie sprzeciw, który będzie dotyczył zarówno kwalifikacji czynu, jak i powodów, zarzucając brak podstaw do podejrzenia o zbrodnię zabójstwa i wykazując okoliczności, które mają uchylać karygodność, względnie wykluczyć ściganie. Co do kwalifikacji czynu, sprzeciw będzie podobno żądał zmianę zbrodni zabójstwa na występek z par. 335 uk. (przekroczenie obrony koniecznej).

PARA HOCHSZTAPLERSKA NA BRUKU KRAKOWSKIM. W ostatnich czasach przyjeżdżała do Krakowa tajemnicza para, która u rozmaitych kupców zamawiała towar, przeważnie biżuterję i wyroby artystyczne z bronzu. Przedstawiali się jako małżonkowie z Wołynia, posiadający wielkie dobra, a za nabyty towar płacili wekslami z podpisem osób arystokratycznych. Ponieważ weksle te opiewające na znaczne kwoty, nie zostały w terminie wykupione, przeto firmy poszkodowane zaprotestowały weksle. W toku dochodzeń okazało się, że podobne były w obiegu również w Warszawie i we Lwowie, a rzekomi właściciele dóbr z Wołynia, nie posiadają żadnego majątku, lecz żyją z naciągania łatwowiernych osób. Na polecenie władz krakowskich przytrzymano w Chełmie Lubelskim parę hochsztaplerską i osadzono w więzieniu.

ZA DWUŻEŃSTWO aresztowano Jana Bagincsa, lat 27, pochodzącego z Janokijowa (Rosja sowiecka), urzędnika pocztowego z tut. gł. poczty, pod zarzutem zbrodni dwużeństwa. Bagincsa odstawiono do aresztów sądu okr. karnego.

TARGNĘŁA SIĘ NA SWOJE ŻYCIE ZOFJA PISZEK (lat 16), bez zajęcia, wypijając większą ilość spirytusu denaturowanego. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala. — Drugi wypadek zamachu samobójczego zaszedł w Prądniku Czerwonym; mianowicie 25-letni Stanisław Pawłowski, cierpiący na epilepsję, wypił jodyny, tak, że lekarz Pogotowia z trudem przywrócił go do przytomności.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

O OBRONIE POWIETRZNEJ PAŃSTWA będzie mówił pułk. Schneider dzisiaj, w sobotę, o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jagiellońskiego.

IV WIECZÓR PIEŚNI I HUMORU odbędzie się dzisiaj, w sobotę, o godz. 7 wieczorem w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz. Współudział przyrzekli pp.: Bielska (śpiew), Steleńska (tańce), p. Znicz, art. teatru Słowackiego, por. Dobrzyński i t. d.

LIGA AKADEMICKA. Krak. Kom. Akad. zawiadamia, że dn. 27 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Kopernika U. J. odbędzie się wiec ogólno-akad. w sprawie organizującej się „Ochotniczej Legji Akademickiej".

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pan minister".
Niedziela po poł.: „Polityka i miłość".
Niedziela wieczór: „Pan minister".
Poniedziałek: „Przyjaciele".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Sobota: Po południu i wieczorem „Od A do Z pod sukienką".
Niedziela: Po południu i wieczorem „Od A do Z pod sukienką".

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: II. występ lwow. teatru „Semafor",
Niedziela: III. występ lwowskiego teatru „Semafor".
Poniedziałek: IV. występ lwowskiego teatru „Semafor".

Teatr Marjonetek.

Sobota 27: „Jak Kajtuś z djabłów zakpił" (sala Saska).

REPERTUAR KONCERTOWY

Niedziela 28: Alfred Hoehn, pianista.
Wtorek 2: Koncert Józefa Śliwińskiego.
Niedziela 7: Berta Kiurina, śpiewaczka.

—o—

WANDA: „Cud wilków".
REDUTA: „Skandal w noc poślubną", „Płoche dziewczątko", „Dziennik Pathego".
UCIECHA: „Cud wilków".
WARSZAWA: „Tragedja Rosji i jej trzy epoki".
NOWOŚCI: „Ten, za którym szaleją kobiety".
PROMIEŃ: „Romantyczna przygoda Paryżanki" (Szeik).
SZTUKA: „Variette".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz ostatnia komedja Stefana Krzywoszewskiego „Pan minister". Jest to satyryczna reminiscencja z tych czasów, kiedy ministrowie u nas rodzili się z dnia na dzień i zanim mieli czas oswoić się z tą godnością, ustępowali miejsca innej konjunkturze partyjnej. W sztuce, reżyserowanej przez p. Ziembińskiego, wykonają główne role pp.: Relewicz-Ziembińska, Piaskowska, Zalewska, Turski, Miarczyński, Burnatowicz, Niewiarowicz, Chodecki i inni.

SUKCES „SEMAFORA" W KRAKOWIE. Pierwsze przedstawienie „Semafora", które odbyło się w „Bagateli", podbiło odrazu publiczność i krytykę swemi wysoko wartościowemi walorami artystycznemi. Bezwątpienia tedy zainteresowanie towarzyszyć będzie wszystkim występom sympatycznego zespołu, który wykazał, jak piękne rezultaty osiągnąć można prostemi stosunkowo środkami. Reżyserja p. Mayena i Waldena święciła pełne triumfy, a wszyscy wykonawcy stali na poziomie trudnego tego zadania.

TEATR OPERETKA NOWOŚCI. Dziś i codziennie szlagierowa rewja „od A do Z pod sukienką", która zdobyła rekord powodzenia w tym sezonie, rewja ta ze względu na ogromne powodzenie, jakim się cieszy, graną będzie dziś w sobotę po południu i wieczór, oraz w niedzielę po południu i wieczór, w obsadzie całego personalu baletu i corps-de-baletu.

—o0o—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Niepomyślna gospodarka skarbu w b. r.

Nie widać oszczędności.

Uzupełniając podane przez nas swojego czasu zestawienie dochodów z danin i monopoli w styczniu b. r., przytaczamy obecnie kilka cyfr odnoszących się do całokształtu gospodarki skarbowej w pierwszym miesiącu b. r.

Dochody budżetowe państwa wyniosły w styczniu b. r. 132,3 milj. zł., gdy w styczniu r. ub. 140.1 milj. zł. Dochody administracji w styczniu b. r. stanowiły 88.8 milj. zł (w r. ub. 118,7 milj. zł.). dochody z przedsiębiorstw 2.7 milj. zł. (w r. ub. 2,7 milj. zł.), dochody z monopolu 40.7 milj. zł. (w r. ub. 18.7 milj. zł.). Widzimy więc w r. bież. **znaczny wzrost dochodów z monopolów, natomiast spadek dochodów administracji.** Spadek ten częściowo (około 11 milj. zł.) położyć należy na karb obniżenia się dochodów z ceł z powodu olbrzymiego zmniejszenia się importu

Wydatki w styczniu b. r. wyniosły 165.9 milj. zł. (łącznie z wydatkami ministerstwa skarbu z kredytów 1925 r. 170 milj. zł.), **a więc więcej, niż wynosi ⅙ kredytu prowizorjum budżetowego na I. kwartał r. b. 135.5 milj. zł.**

Rezultat więc nie bardzo pomyślny. Nadmierna cyfra rozchodów poważnie przekraczająca ramy zakreślone preliminarzem, na pierwszy kwartał b. r. wskazuje, że idea **oszczędności pozostaje na razie na papierze** Takie pojmowanie oszczędności, jak to wynika z wyżej przytoczonych cyfr, grozi bardzo poważnemi następstwami fikcyjności budżetu **a co za tem idzie, widmem inflacji bilonowej.**

Pierwsze zwiastuny takiego obrotu sprawy znajdujemy w ostatnich „Wiadomościach Statystycznych“, według których obieg bilonu i biletów zdawkowych w jednej tylko dekadzie t. j. w pierwszych 10 dniach lutego **wzrósł o olbrzymią cyfrę 87 miljonów zł.** Jest to groźne memento dla dalszego rozwoju naszej sytuacji gospodarczej. P. Zdziechowski potępił wprawdzie te metody swojego poprzednika, a mimo tego, idzie za jego przykładem.

Tę nadmierną niewspółmierność między wydatkami a dochodami w pierwszym miesiącu b. r. tłumaczy do pewnego stopnia nadzwyczajny wydatek 36 miljonów zł., będący podobno następstwem zwyżki dolara, o którym wspomniał p. Zdziechowski w ostatniem swojem przemówieniu. Nie zmienia to jednak istotnego stanu rzeczy, że należyta realizacja zainicjowanego przez p. ministra skarbu programu oszczędnościowego, jest na razie problemem przyszłości.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Bilans Banku Polskiego z 20 lutego wykazuje wzrost zapasu złota o 22.000 zł.; wobec dużego zapotrzebowania na waluty, w dwóch ostatnich dniach dekady zapas walut i dewiz zmniejszył się o 12.6 milj. brutto, zmniejszyły się zobowiązania walutowe i reportowe o 4.6 mil., wobec czego zapas walut i dewiz netto zmniejszył się tylko o 8 milj.

W poniedziałek 22 b. m. po zamknięciu drugiej dekady zapas walut znacznie się zwiększył, co będzie uwidocznione w bilansie pod koniec lutego. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 6 i pół milj. zł. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego 37.18.

IZBA HANDLOWA POLSKO-SOWIECKA. W biurze Izby handlowej i przemysł. w Krakowie otrzymać można formularze celem zgłoszenia się na członków rzeczywistych lub zwyczajnych Izby handlowej polsko-sowieckiej w Warszawie. Członkowie rzeczywiści opłacają wpisowe 5 zł. i składkę roczną 50, 100 lub 200 złotych, zależnie od złożonej deklaracji; członkowie zwyczajni opłacają wpisowe 5 zł. oraz składkę roczną 25 zł.

Walka banków z min. skarbu.

Dolar lekko zwyżkowy.

Sytuacja na rynku walutowym **dość niewyraźna.** Kurs dolara ulegał wczoraj pewnym wahaniom, lecz zasadniczo utrzymała się w dalszym ciągu lekka tendencja zwyżkowa, mimo braku żywszego popytu ze strony interesentów.

Powód tensam, co onegdaj. Tym razem dla solidarności zdaje się z bankami, którym rząd odebrał prawo dewizowe, **większa podobno** część banków warszawskich, które takie postępowanie min. skarbu uważają za pewnego rodzaju zamach na swoje przywileje. **nie skorzystała z gotowości Banku Polskiego** i konieczne zapotrzebowanie **poczęła zaspakajać w t. zw. wolnym obrocie.** Wobec tego. że na rynku nie było taniego materjału, jaki przydzielał Bank Polski, przeto dolar wykazał, jak już wspomniałem, w dalszym ciągu tendencję zwyżkową i kalkulował się w Warszawie po 7.85 w obrotach miedzy bankami. a 7.95 na t. zw. czarnej giełdzie.

W Krakowie utrzymał się dolar na poziomie 7.98 zł.

Giełda akcyjna zupełnie martwa. Miarą tego śmiertelnego nastroju była niesłychanie znikoma liczba tranzakcyj. — **Sprzedano wczoraj tylko większą ilość Tobanu po 19 gr.,** Nafty po 21 gr. i Chodorowa po 4 zł.

Na pogiełdziu Jaworzno poszukiwane po kursie 6.20 zł., Nitraty po 10 gr. i pożyczka konwersyjna po 34.50 za 100.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary Stanów Zjedn. 7.75. Londyn 37.72, Nowy Jork 7.75, Paryż 28.20, Praga 22.28, Szwajcarja 148.38. Włochy 31.15, Wiedeń 108.55.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 18.87. Londyn 25.26.7, Nowy Jork 5.19.8, Berlin 1.23.7. Wiedeń 73.25, Praga 15.39.5. Warszawa 64.50 Tendencja stała.

Zycie sportowe.

P. Z. P. N. uchwalił unieważnić zeszłoroczne rozgrywki o mistrzostwo B-klasy w okręgu krakowskim. Mocą tego miejsce Makkabi ma zająć Olsza w tabeli rozgrywek o mistrzostwo okręgu.

„Pogoń“, której udowodniono profesjonalizm, ma ponieść karę zasłużoną, gdyż wyniki matchów, rozegranych przez nią w sezonie rozgrywek o mistrzostwo Polski, mają być unieważnione. Mistrzem Polski ma zostać „Warta“ poznańska, a to ze względu na największą ilość punktów.

H. FEDERER. 3

PANI AGNIESZKA.

Tłóm. M. I. Brzezińska.

Człowiekowi ze szczytów Gottarda rozpływała się skamieniała dusza na skutek tych objawień. W górach, u niego, przemawiał Pan lawinami i deszczem kamiennym. A tu zachowała się jeszcze dawna, złota mowa cudów. Różańce pasterzy — tam, w domu, są z krzemienia, albo szklanych paciorków. Tutaj tworzyły je wszystkie tajemnicze moce Wschodu. Różaniec z czarki Dzieciątka wydaje mu się najpiękniejszy.

— Ile kosztuje?

— Tylko 8 lirów!

Dużo to pieniędzy za jeden różaniec. Szwajcar o muskularnych dłoniach waha się i zastanawia.

— Nie jest to pewne, że te paciorki są utoczone z misy Świętej Rodziny — miesza się Agnieszka do sprawy. — Wielu twierdzi, że to był tylko garnuszek św. Jana na pustyni. A jako taki, jest ten różaniem bezwartościowy. Ale przy tym oto różańcu jest prawdziwa drzazga z krzyża z Golgoty, proszę zajrzeć w ten medaljon! Prawdziwy wiórek z krwawego krzyża naszego jedynego Zbawiciela — i kosztuje tylko siedem lirów. Una lira di meno!

— Gdyby wszystkie trzaseczki, kochana mamo, były prawdziwe — szydzi Marzo z gładką, jak węgorz, trującą słodyczą — to musiałby nasz Pan i Zbawca umrzeć na 10.000 krzyżów. Byłby to cały las oliwny! Ale tego gatunku czarnych różańców z „kuchni Dzieciątka Jezus“ — jak to nazywają — jest zaledwie dwanaście. A to dowód, że są prawdziwe — nieprawdaż, Wasza Wysokość? A ponieważ przyszedł pan z daleka — zdaje się — i stoi już tak długo na słońcu — oddam panu to cudo — nie różaniec — za sześć lirów! Una lira di meno! Ale tylko Panu jednemu; proszę nie mówić nikomu. San Francesco wyrówna mi tę stratę!

To rozstrzygło. Góral wziął różaniec z głęboką czcią, ale i z tajemną, prawdziwie szwajcarską uciechą, że zarobił na takiej nawet świętości. Kiedy w domu wieczór będzie się modlił głośno na nim wraz z dziećmi swemi, to myślał będzie, że na tem czcigodnem drzewie spoczywały częstokroć małe, święte rączki Dzieciątka i śnieżnobiałe ręce Matki Bożej oraz pomarszczone dłonie cieśli św. Józefa... A myśl ta nada jego modlitwie pobożną siłę i błogosławieństwo. Lecz w rozmyślaniach zadźwięczą też cichutko, srebrzyście, radośnie i te dwa wytargowane liry...

Wkrótce potem rozeszli się zupełnie: matka i syn. Ona została na swem dawnem miejscu na rogu Via Principe di Napoli, on przeniósł się na drugi róg Via di San Giacomo.

Każde z nich miało inne towary. Lecz pokryjomu Marzo dołożył sobie wkrótce kościane łańcuszki i różańce, a Agnieszka drewniane świętości. A gdy przechodziło jedno z nich obok kramu drugiego, nakrywali te dodatki chustkami. Jeszcze po miesiącach całych i latach czynili tak, choć dostrzegli to wzajemne oszustwo już dawno.

Dniami całemi mieli przed oczyma klasztor i grób Świętego. Lecz znienawidzili się i oczerniali wzajemnie przed pielgrzymami. Cedrowe wyroby Marza nie są prawdziwe. Robi się to wszystko w Fabbrica d'Ormone w Perugji ze zwyczajnego farbowanego drzewa topoli. A różańce Agnieszki rzekomo z lawy koło Santa Rosalia Eremite są niczem innem, jak swojskim żużlem, a jej perły — czystem szkłem weneckiem.

Tak psuli sobie wzajemnie zyski, a jednak wieczorem, z chciwą radością sypali zarobek na jedną kupkę. Potem szybko zjadali razem minestrę, wypijali flaszkę czerwonego nostrano, rozmawiali z pensjonarjuszami — i byli znowu matką i synem. Jednakże skoro tylko zaświtał ranek i pielgrzymi ukazywali się na drodze od stacji, a oni dwoje ustawiali swe stoły w budach — wtedy znowu byli dwiema wrogiemi sobie partjami, nienawidzili się na śmierć i obrzydzali sobie długi umbryjski dzień z jego słodkiem słońcem.

Marzo stał nieco bliżej klasztoru. Kto przejęty i skruszony wracał do miasta z grobowca Świętego — ten musiał przejść koło jego kramu. Tu czatował już Marzo, młody łotrzyk, ze swym melodyjnym świergotem i białem czołem niewiniątka — i pytał:

— Nieprawdaż, wielki Święty?! A jak dobrze można się modlić u Jego grobu! Lepiej niż w San Pietro w Rzymie, lub w San Carlo w Milano, a nawet w Sagro Specco w Subiaco. Prawda, vossignoria, teraz wam lżej na duszy? Widać to! Śmiejcież się więc! Tak, tak, u Franciszka musi się człowiek nauczyć na nowo tej sztuki: śmiać się! A pańska modlitwa została wysłuchana — to poznać zaraz. Uratował pan jakiegoś człowieka modlitwą swą od nieszczęścia. Czyż nie tak? Albo przesłał pan swej żonie jakąś duchową pociechę? Lub uzdrowił któreś najpiękniejsze ze swych pięknych dzieci? Czyż nie zgadłem? — Wobec tego, gentilissimo signore, kup sobie tę drobnostkę na pamiątkę tej pięknej godziny. Specjalnie przygotowałem na takie wypadki. A może woli pan tę książeczkę? Jest w niej 28 obrazków z klasztoru i trzydzieści dwa św. Franciszka! Będzie pan mógł w domu wszystko pokazać: które schody wiodą w podziemia kościoła, które w dół ze skały, gdzie pan klęczał i gdzie się panu najwyraźniej Święty objawił. Per Dio — kosztuje to drobiazg: dwanaście soldów. Musimy dzisiaj prawie za darmo... — Tu następuje słodki, rozpaczny pomruk na temat nędznych, bezbożnych czasów.

Często otaczało młodego, przystojnego Marzo dziesięciu lub dwudziestu pielgrzymów i przysłuchiwało mu się tak, jak na targach wiejskich starzy i młodzi: wisząc z otwartemi ustami wprost u warg najbardziej zapalczywego, włoskiego handlarza. Marzo miał matki zdolności do opowiadania baśni, ale przewyższał ją swą prawdziwie chłopięcą zuchwałością, dźwięcznym, jak dzwonek, głosem, a przedewszystkiem swym niezmąconym, błogosławionym humorem. Warto było widzieć, jak stroił żarty i w tej samej chwili w gołębiej prostocie spuszczał oczy i prosił: „Przebaczcie mi, jestem dziecinny, moja matka zawsze mnie za to łaje. Nie wiem sam, co plotę“... (C. d. n.).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Feska